

Piotr Marcin Kraska

Utwory 2013 – 2022
WYBÓR SUBIEKTYWNY

kra. kra.

Opracowanie PDF/zdjęcie na 1. stronie *Piotr Marcin Kraska*

© Copyright by Piotr Marcin Kraska/kra.kra.

Kraków 2022

Wydanie I

ISBN 978-83-966611-5-9

Publikacja ta jest chroniona na podstawie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Rozpowszechnianie i kopiowanie całości lub fragmentów zbioru wymaga pisemnej zgody autora.

Z TOMU

Rejterada oraz trzydzieści trzy inne utwory wierszem

Rejterada (fragment)

(...)

niechaj z wiatrem konie skrzydlate
zabiorą nad kraje pachnące miłością
niech do drzwi zapuka uczuciowe gestapo
wyspowiadać z nędznych pobudek

(...)

przemierzamy bez lęku i trwogi sosnowe dąbrowy
jeziora brunatne tudzież wątle ruczaje
trafiamy nad górskie hale nad lasy dziewicze
widzimy polanę łaskotaną pierwszą godziną poranka
tam koc przy nim kosz piknikowy i dzban
ze świeżo zaparzoną kawą
nasyćmy się cali jak dzieci
brudząc dżemem zasuszone twarze

(...)

palcem wypisujesz między moimi łopatkami
zakazane pragnienia

wiesz że możesz napisać wszystko
wiesz że słowo stanie się ciałem
w naszych ciałach odnajdziemy lenno szczęścia
przesuwasz palec niżej
drugą dłonią rozmazując litery sensualnego alfabetu
stają się fortepianem na którym wygrywasz pojedyncze nuty
które w końcu układają się w hymn pożądania
dmą w trąby rozochocone demony
giniemy w ogłuszającym akompaniamencie
to jak gradobicie jak sztorm
jak skalna lawina jakby grunt pękł na pół
(...)

Bejbi

12 grudnia 1981, godz. 20:42
leżę wygodnie w swoim łóżeczku
naokoło mnie mnóstwo ludzi
rodzice dziadkowie dwie ciocie z wujkami-chujkami
jaki ładny chłopczyk
ale pulpecik
co za łakomczuszek
mogliby przestać bo chcę spać
mamo przynieś butelkę
tato wyprowadź gości
niech już sobie pójda precz
bo jak nie to się rozbeczę i będzie
wojna

Paryż

boulevard de clichy
dotykaj mnie, dotykaj
sam
przenikaj w głąb, przenikaj
w zupełnie obcym mieście
palcami swymi miękkimi formę wygładzaj
błądzą po pustych brudnych ulicach
psuj mnie i zdradzaj
błądzą bez celu ściskając w ręce resztki zapodzianego świata
zamykaj w dłoni, zamykaj
nienawidzę tego miejsca
pożarem westchnień kształt rzeźbie nadaj
niech ukoi mnie sen
spadaj
o paryżu

Kałuża

stoję w oceanie zatracenia
buty napełniają się łzami stwórcy
stoję w oceanie cierpienia
próbuję tych łez rozpaczy
ludzie
nie ukrywajcie się pod parasolami żałoby
póki życie
anioły spadają z kroplami deszczu
koniec bliski
ludzie
nie deptajcie ich skrzydeł
sami edenu nie odnajdziemy
koniec nadchodzi
czuję niedosyt pijąc wytrawną nagość
prawdę objawioną
jako w niebie tak i na ziemi
kielich więc chwycić
wznieśmy jeszcze jeden toast
obmyjmy dusze z nieczystej nicości
nim do sań królowa śniegu wezwie nas
zawiezie alejką w siną dal

Wiązania podwójne

od północy aż po dzień
od południa aż po kres
korytarze, progi, sień
od północy aż po dzień

od południa aż po noc
od zachodu po sam wschód
od jasności aż po mrok
rękawiczki, czapka, but

poprzez kosmos, komet lot
wszechświat w a-moll lub w c-dur
łąki słane ciepłą dżdżą
szal zagadek, sekund sznur

łańcuch liczb, miliony barw
labirynty, chustka, drut
poprzez kartki pełne słów
poprzez słowa w których cud

Lot B-612

witaj mały przyjacielu
jak się miewa twój baranek?
dałeś mu wystarczająco dużo trawy?
baranek nie żyje?!
i róża zwiędła...
przykro mi
może wróciłbyś na ziemię
nie chcę byś był sam
też czuję strach
tyle żmij pełza

Fantazja na dwa serca

puka do drzwi
pod ręcznikiem skryty wstyd
ociekający rosą jeszcze
we mgle ginący
oddechami
ochronił skrzydłami o różnobarwnym upierzeniu
zasłonką ze złotymi falbankami nakrył
stół księżycowy
czy to sieć pajęczna była?
na ucztę król zaprasza
bo ktoś zgubił pantofelek
czy to może spiszek motyla?
hokus pokus
wysp tysiąca smak i jednej nocy
mak
zakwitł w kosmicznej pustce
o świcie prysznic spłukał wczorajszą tęsknotę

a w gazecie napisali że to tylko seks

Fuori

uciekaj, uciekaj.
gnaj. biegnij. podążaj.
zmaż ślady. nie zwlekaj. by zdążyć.
by zdążyć. by nie zabłądzić. przed siebie. daleko.
nie wracać. nie skracać. nie zbaczać.
przed słotą.
uciekaj, uciekaj.
galopuj w przód. żwawo.
choć brak tchu. do przodu. by nie przeoczyć.
by dobiec do mety. by w porę tam dotrzeć.
by dotrzeć do finiszu.
a wilki niech spoczną. niech padną na ryj.
na litość boską. niech twarzą uderzą o asfalt i zginą.
podłe szkielety w czeluści gnić muszą.
ty przetrwasz.
uciekaj, uciekaj.
w gęstwiny. tam okręt już czeka.
tam czeka cię spokój.
uciekaj, uciekaj.
ucieknij o zmroku.

Z TOMU

Q. Nie tylko dramaty

(-)

pająk tka sieci
smykiem po strunach wiolonczeli
kosmos drgnął wewnątrz

dwa białe pióra w jedwabnej celi
znoszone buty
nimfa wianek plecie

z prochu w proch nuty
tygrys wychodzi z ukrycia
ikarowi wreszcie się uda

koniec historii kolejnej początkiem
gloria!
alleluja!
cudownego życia!

(-)

Claudi przeciągnął się w niezmiennianej od tygodni pościeli. Puścił bąka, śmiejąc się w głos. Nie chce mi się iść do biura, przemknęło przez skacowany mózg. Brzegiem dłoni wyczuł, że w łóżku jest ktoś jeszcze. Jezu, jak ona ma na imię? Mam nadzieję, że szybko się zmyje, potem zrobię sobie jajka z bekonem i do wieczora będę grał w gry z Adamem, a jak chcesz mnie złapać, to...

Chyba przekłuję sobie brew, co o tym myślisz?, zapytał Adam wchodząc bez pukania do pokoju Gabora w samych gaciach, podrapał się w jaja, beknął beznamietnie, zachodząc w głowę, czy wstawić popcorn do mikrofali, czy gotowe zapiekanki do piekarnika, chyba jednak zapiekanki, bo termin przydatności do spożycia upłynął już z miesiąc temu. Muszę znaleźć jakąś pracę, ale najpierw przekłuję sobie brew, no żeby podobać się dziewczynie, której nie mam jeszcze, lecz mieć będę, muszę!

Gabor z słuchawkami w uszach nie słyszał gaworzenia współlokatora. Skończył piwo niedopite w nocy i odstawił butelkę do kolekcji, co przy łóżku się gromadziła, ustawił ją obok niezliczonych talerzy i salatek z resztkami jedzenia, głównie makaronu, pudełek po pizzy, kilku filmów DVD, telefonów, ładowarek, papierków po czekoladkach i zużytych chusteczek higienicznych. Odkąd Beatrice rzuciła go dla Norberta, nie był w stanie zebrać się do kupy, bo świata poza nią nie widział i, jeśli kolejny dzień spędzi w tej dusznej klitce, a zapewne tak będzie, wyleją go z roboty.

Czas kąpieli! Za pół godziny wyłączają ciepłą wodę, chłopcy. Później możecie się zdrzemnąć, zanim przyjdą goście, komornicy waszych marzeń...

(-)

nazbieram ci malin w koszyk z chmur
koszyk pleciony ze srebrnych obłoków
nazbieram malin słodkich jak miód
gdy będę do ciebie szła już po zmroku

nazbieram malin soczystych czerwonych
wtórować mi będzie chór leśnych drzew
choć ręce będą krwawić zranione
choć z sokiem malin zmiesza się krew

koszyk napęlnię po brzegi czerwienią
być poczuł wyraźnie ich zapach i smak
tych malin co tutaj wyrosły nad ziemią
dla ciebie je niosę do raju pod wiatr

Z TOMU

Widoki z łóżka

Nowa Huta, Pierwszy Maja

nie ma tu o czym pisać

mógłbym o kundlach spacerujących z babami
które plotkują o sąsiadach
wymieniają przepisy
tudzież chwalą się sweterkami z tomexu

mógłbym o blantach jaranych przez blockersów
którzy spluwają na chodnik z popielato-czerwonej kostki
wykrzykują słowa na k i ch
tudzież drapią się w krocze

mógłbym o parze średniolatków
to byłoby nawet śmieszne
którzy kłóć się o to że on uciekł pić wódkę a ona
sama dźwigała zakupy tudzież pół dnia stała nad garami

mógłbym o facecie gadającym przez komórkę
który szura dziurawymi buciorami
zadeptuje mrówki tudzież
kopnie ślimaka gdyż ten nie chciał wystawić rogów

mógłbym jak woroszyłski w pięćdziesiątym piątym
o placach rowami przeoranych
o betoniarce czy inżynierskich planach
tudzież jak bielska w dwa tysiące szóstym
o tramwaju nocnym w którym dwaj kloszardzi ten-tego

mógłbym o wszystkich bezrobotnych którzy dygoczą
przeglądając oferty na pracuj.pl tudzież jobalert.pl
mógłbym lecz po co?

Rysunki

RYSUNEK NA TLE SZAFRANOWYM

wybawić ciało –
krótka rzecz
wywabić przet
art
e –
mocna s z t u k a

RYSUNEK NA TLE BURGUNDOWYM

pokroić serce –
łatwa rzecz
poskromić zaż
art
e –
czysta s z t u k a

RYSUNEK NA TLE BŁĘKITNYM

upoić myśli –
prosta rzecz
ukoić rozd
art
e –
wielka s z t u k a

RYSUNEK NA TLE SELEDYNOWYM

postradać zmysły –
zwykła rzecz
poskładać wyt
art
e –
piękna s z t u k a

RYSUNEK NA TLE KARMAZYNOWYM

wyżymać żądze –
jasna rzecz
wyrzynać zad
art
e –
fajna s z t u k a

RYSUNEK NA TLE PURPUROWYM

udusić lęki –
sprytna rzecz
ukrócić ut
art
e –
dobra s z t u k a

KOLAŻ BEZ TŁA

jak czasem słowa są gównem w
art
e
tak często życie jest miernym ż
art
em

kim człowiek?
mięsa s z t u k a –

Spodnie

za ciasne w pasie
nogawki za wąskie
przydługie
za krótkie
tak szybko rośniesz

rozporek popsuty
guzik odleciał
szew poszedł z góry
dziura na dupie

kolana przetarte
kolor niemodny
i fason też jakby zestarzał się trochę
choć nie chciał

umarł

dom płonie lecz się nie spali
- westchnął zamek błyskawiczny
z zardzewiałej dali

SMRT

Brązowy płaszcz. Brązowa sukienka.
Na głowie chusta. Włosy upięte.
Usta czerwone od słodkiej szminki.
Oddycha lekko, nucąc piosenki.

Brzęczą w zielonej torebce klucze.
Uśmiech – stręczyciel wabi, kruk huczy.
Dłonie – aksamit, paznokcie z pereł
Stukają. Requiem to czy oberek?

Terakotowa cera nie zdradza,
Jaka w niej siła i jaka władza.
Nie szydzi z ludzi. Nie kpi z istnienia.
W berka grać lubi, świt w zmierzch przemieniać.

Czasem wsiada z(a) tobą do tramwaju.
Najczęściej można ją spotkać na linii nr 4
(Darwina – Bagatela).

Mechanizm

coś zazgrzytało
w środku się psuje
brzęczy i łamie
śrubki poluzowane

trzeba zrobić usg
prześwietlić
morfologia też się przyda
proszę podpisać

ideideideideideszczideideideideideszczideide
długimi korytarzami
wydajność płuc spada

coś co działa od 35 lat
po prostu się zużywa
z erekcją nie ma problemów?

SMY (niewysłane)

NIEWYSŁANY SMS DO TOMASZA RÓŻYCKIEGO

Wioska nie została zgłodzona.
Mesjasz zaginął w koloniach.
A Pana Tadeusza napisał Mickiewicz.
Twój 8+8 z Nowego Jorku.

NIEWYSŁANY SMS DO RAFAŁA WOJACZKA

Jestem kobietą. Cizią. Suką. Zdzirą. Szlamem na dnie.
Żegnam Cię.
Twoja... <Lol>

NIEWYSŁANY SMS DO TRZECH MARCINÓW

Spójrzcie, co za oknem.
Wasz drogi Julian

NIEWYŚŁANY SMS DO JULII HATRWIG

Jasne, że niejasne.
Przykryj mnie lepiej.
Twój C.K.N.

NIEWYŚŁANY SMS DO KAROLA RADZISZEWSKIEGO

W różowej kominiarce chcę zaróżawiać świat.
Oddany FAG

NIEWYŚŁANY SMS DO PEDRO ALMODÓVARA

Porozmawiałeś ze mną o mojej matce.
W ciemności dawałeś złe wychowanie.
Nauczyłeś prawa pożądania.
I choć jestem teraz na skraju załamania nerwowego,
Wnikaj dalej w skórę, w której żyję!
Pedro

NIEWYŚŁANY SMS DO EWY LIPSKIEJ

Spadam.

Twój spadochroniarz marzeń :)

NIEWYŚŁANY SMS DO JACKA DEHNELA

Pociąg relacji Kraków – Warszawa odjeżdża
zwykle z peronu 5. A gdyby tak,
przypadkiem,
spotkać się w Warsie i napisać
o tym wiersz...
Twój hr.

Epitafium dla siebie

Ł
A
K O C H A Ł
N
A
B Y Ł
C Z E K A Ł
A
D
S Z U K A Ł
I
Ś N I Ł

Z TOMU

ROK END LOL

(-)

marrakesz o wschodzie słońca cicho grał pieśń
o nocy która odeszła z wszystkimi barwami palonych ziół
tak to właśnie tamtej nocy kobra na džemaa el-fna
wabiła tułacza
inaczej nie znalazłbym się w tamtym arabskim mieszkaniu
w objęciach tażina który skwierczał
nie wiem już czy po berberyjsku czy po francusku że tęskni
aromat słodkiej parzonej herbaty koił odległe zmysły
kontury gór malowały po drodze księżycowy pejzaż myśli
czy aby na pewno nie była to tylko jedna z tysięcy baśni
(...)

Piąta pora roku

Zleciały się więdźmy, prosto z sabatu, intrygę rozpętlić, narobić hałasu! Baba Jaga w konwulsjach imituje chrapliwego bluesa. Demolka słodkiej, piernikowej chatki! Księżyc w pełni nad pustą sceną, niegdyś mlekiem i miodem płynącą. Psów wycie nad pieskim życiem! Błyskawice latają po polach kukurydzy, nieokrzeseane pioruny biją w kołtuny... Czarownica już od godziny warzy wywar zaklęty, już wrzuca do gara dwa pazury tygrysa, zdechłego szczura, jajko bażanta i odchody ropuchy. Zaczyna mieszać... Wtem upiorne zmory biorą swe miotły, pstryk!, odbijają się od ziemi i lecą w mig! Riki-tiki – wiją gniazda w umysłach dzikich...

(-)

murawa stygnie
dżin kopie piłkę w górę
obrona ni drgnie

(-)

a gdyby tak chytrze DZISIAJ z W CZORAJ zamienić
jak kłusownik zegara zły CZAS w sidła złapać
mądrzejszym o dobę JUTRO zyskać zbawienie

obudzić się z tęczą oczy swe opromienić
przed lustrem palcami ostrzegawczy znak zdrapać
ach gdyby tak chytrze DZISIAJ z W CZORAJ zamienić

w gąszcz za serca iść śladem pokochać szalenie
się nie lękać nie winić nie zdradzać nie badać
mądrzejszym o JUTRO wnet uzyskać zbawienie

rozwiązania znać wszystkie na trudne problemy
gdzieś ukradkiem się schować do TERAZ nie wracać
och gdyby tak sprytnie DZISIAJ z W CZORAJ zamienić

dzikie żale i rozpacz utopić w płomieniach
ognia który nie gaśnie zaczekać pozostać
mądrzejszym o dobę ukraść JUTRO zbawienie

powiedzieć ci KOCHAM zamiast DOŚĆ MAM! JUŻ NIE CHCĘ!
nie posiekać przyszłości... nóż drży w mojej ręce...
ach gdyby tak sprytnie DZISIAJ z W CZORAJ zamienić
mądrzejszym o JUTRO oddać TOBIE zbawienie

(-)

słodzisz herbatę
w której zanurzył się kat
gdzieś w tle słyszeć jazz

XYZ

sięga nie została zapisana do końca;
ostatni rozdział przed nami
jeszcze dudnią kilofami w żyłach i tętnicach
zejść czy zjeść – oto jest pytanie

142 znaki ze spacjami

to 142 oznaki życia
– powiedziała pielęgniarka do leżącego pod kroplówką
skazańca

(-)

Zaśmiej się, zaśmiej nader bezczelnie!
W gęby zuchwałych cieciów zniszczone!
Truchleją władze czcze, a nie czczone,
Trąbią zdyszane, liche... Daremnie!

Sypią się rzędy rządów bezmyślnych,
Mizerne kukły, chciwości szpony.
Kokoty wejdą wnet na salony;
Zmianę, groteskę sprośną chcą wyśnić?

Z TOMU

Zderzenia. Dramakompozycje

Menady (wycinka)

Coś wisi w powietrzu
Ktoś grzechem zawinił
Dlatego cierpią
Dlatego my cierpimy

Do czego miłość prowadzi?
Do łez oceanów...

Świat – zwiędły kwiat.
Umarły uczucia, zginęły, przepadły.
Zaraz przyjdzie zima.
Słońca nie widać.
Słońca już nie ma.

Czasem miłość jest jak stek.
Zamawiasz medium, a dostajesz krwisty.

Zaśpiewajmy: u-la-la-la,
Kula ziemską zapierdala –
Z nami? Bez nas? Wszystko jedno...
W tym jest rzeczy samej sedno!

Piknik. Rondo (fragment)

Stop klatka!
Przypatrzcie się uważnie.
Czy odpowiedni mam uśmiech do tejże sytuacji?
Czy mój strój został dobrany rozważnie? Do narracji?
Co ewentualnie można by było zmienić?
Kreujcie, zonglujcie, zamażcie, poprawcie, uderzcie.
Jestem wasz. Zawsze byłem i będę. Wszędzie.
Jestem tym, o czym marzyliście. Uwierzcie!
Pojawiam się i znikam, umieram i odradzam.
Spójrzcie na mnie. W duszach waszych sadza...
Podajcie dłoń od trądu pustki swędzącą.
Przygarnijcie sierotę. Mnie – muchę bzyńczącą.
Polećmy tam razem, gdzie...
Światłe myśli.
Świetliste słowa.
Czyny oświecone.
Jeszcze nie wszystko stracone.
Ten świat w ruinie można zbudować od nowa.
Kto ma ochotę poszukać znaków?
Jak w korcu maku, nie chcecie mnie.
Nie chcecie się poddać mej sile przyciągania.
Cokolwiek warte moje starania? Czekam. Czuwam.
Ja tu dla was flaki wypruwam...
Lecz co ja?
Siedzę i śmierzdę i mogę sobie gadać.
Biada wam, biada!
Cóż robić, szara kosmiczna maso?!
Zarzucam, mimo wszystko, niewidzialne lasso i...

W tramwaju (z kompozycji Essentia)

nie stać go było na te ciuchy które upatrzył sobie dwa dni temu skończyła się promocja akurat jemu to musiało się przytrafić w mordę jeża no tylko jego mogło to spotkać podążył zatem w kierunku przystanku i wsiadł w pierwszy lepszy tramwaj który się pojawił

pojedzie gdziekolwiek byle gdzie oby jak najdalej na koniec świata choćby będzie jeździł gdzie tylko zechce do późnej nocy na to go stać bo w rzeczy samej ma kartę miejską więc będzie siedział nikomu nie ustąpi ani matce z dzieckiem ani tej z brzuchem gdyby jakaś pojawiła się na horyzoncie a najbardziej wkurwiają go ci starcy co nie wybierają się w miejskie wojaże kiedy pusto w środkach transportu tylko zawsze mają sprawy do załatwienia ważne w godzinach szczytu należy mu się kawałek tego tramwaju płaci za to prawie stówę na miesiąc zatem będzie grzać dupę na tym siedzeniu i nie wstanie za żadne skarby

i będzie się gapić na ludzi a w dupie to ma czy komuś się to podoba czy nie on ma swój kawałek tramwaju i nic nikomu do tego będzie panem obserwatorem inni lubią obserwować kwiatki ptaszki kotki a on nie lubi ale będzie gapić się na tę hołotę co stoi spocona nad jego głową trzymając się tych ohydnych plastikowych uchwytów spod tych pach ich niemalże wodospady potu ale on nie ustąpi wytrzyma nawet jak stanie nad nim babsztyl z nieogolonymi włochatymi pachami w koszulce na ramiączkach

o teraz wsiadł taki jeden śmierzdel menelstwo się szerzy niesłychane no w dzisiejszych czasach żeby nawet żebraka na mydło nie było stać niewiarygodne mydło by mu dali za

darmo gdyby tylko nie chlał w noclegowni ale nie on woli szlajać się z tą swoją torbą w której nic nie ma z siatami jak cyganicha jakaś i roznosić fetor zatęchły kilkudniowy albo i kilkutygodniowy a fe o fuj w obszarze publicznym niedostosowane toto do życia w społeczeństwie żadnym pewnie z mlekiem matki wyssał tę biedotę bo mówi się że nędzę z pokolenia na pokolenie się przekazuje w akcie zapłodnienia stoi to takie zabidzone i się głupio uśmiecha pod tytoniowym wąsem bo wie że każdy aż boi się go tknąć a powinno się normalnie takiego jednego z drugim wyrzucić z tramwaju na zbity pysk

ktoś zwraca oblejmurkowi uwagę że jak tak można a on przy drzwiach już się chwieje do wysokości się przymierza ale to nic jeszcze zostało kilka sekund do zatrzymania pojazdu na najbliższym przystanku a ten zaczyna siurać po spodniach mu się leje zaraz się porzygam myśl taka wibruje w głowie bohatera i... wypierdalaj jak nie krzyknę chcę go skopać ale z miejsca nie wstanę ni chuja wreszcie drzwi się otwierają i gnojek sam wyskakuje jak królik z kapelusza magika tiary czarnoksiężnika

za mną jakieś dwie niespełnione nastolatki w różowych obcisłych bluzeczkach z h&m paplają jak najęte że one też by chciały balangować dokładnie tak jak w warsaw shore ale tylko z takimi kolesiami stiflerami co tam są one by pokazały różne różniste sztuczki z cyckami latającymi pod sufit gadają a w realu gównem by pokazały już to widzę oczyma wyobraźni że w gębie mocne puściła się jedna z drugą raz jeden jedyny po dysce z byle techno mułem w parku pod ciemnym nieboskłonem i uważa się za gwiazdę

ci z przodu za to korpolutki ze sztucznymi ząbkami szukają szczęścia nieustannie a dziś co na taksóweczkę zabrakło czy też w koreczkach już nie chce się stać że trammwaj wybrali

a bileciki to mają panowie czy na bilecik szkoda oj szkoda pieniędzy wysiadą zaraz zapewne i pójdą do jakieś hipsterskiej knajpy w śródmieściu zamówią sobie lanczyk z lampeczką winka a niech ich ściśnie w żołądkach niech się strują i rzygają jak koty zapchłone niechaj rzygają dalej niż widzą choć nie widzą zbyt dużo rozprawiają o targetach który lepszy i więcej wyciągnął kto więcej wycisnął na siłce imaginują o tajskich masażach salonach masażystkach ładnych pejzażach podbojach weekendowych wieńczonych w wynajętych peerelowskich apartamentach na godziny klasa sama w sobie

jejku teraz ją zauważyłem jak ja nie znoszę zakonnic fałszywe są i okrutne do granic możliwości pamiętam jak dziś lekcje religii w podstawówce pedałówce gdy ktoś pisnął to od razu pod tablicę klęczeć z rękami uniesionymi ku górze do przerwy a żeby ci te ręce odpadły następnym razem groch przyniosę na grochu będziesz klęczał i w śmiech i się darły wniebogłosy dziś za takie znęcanie siedziałyby gruba beka do sądu od razu do sądu w te pędy ale wtedy inne czasy były ta tutaj pewnie nie lepsza sadystka upasiona krowa ale oczywiście z krzyżem na szyi frapujące to iście co tym krzyżem robi sobie nocami między nogami stoi i tylko spoziera tymi małymi obłudnymi oczkami czy coś się zwolniło żeby ten gruby zad gdzieś umościć najbardziej toby chyba chciała na biskupim kapucynie lecz on ma ją w nosie bo woli chłopców ministrantów

hmmm...

ciekawe kto jeszcze zdecyduje się na podróż do pętli może ten czarny native speaker z wielkim rzekomo kutasem czarną fujarą co w zacnej znanej i z tradycją english school chce tylko prawdopodobnie wyrwać jakąś naiwną poleczkę na bachora i obywatelstwo też może kto go tam wie albo ta

z tłustymi włosami do pasa w kwiecistej sukience jakby prosto z musicalu hair wyjęta żywcem hipisówka jesieniara co za każdym razem jak ją widzę to co robi no co eko seler naciowy wpierdala zachłannie albo jeszcze ten ziomek cuchnący fajkami co wiecznie zanurzony w książkach jakichś dziewiętnastowiecznych romansidłach ech padalcu e-czytnik byś se wreszcie sprawił a nie papier marnował lasy polskie narodowe niszczył hej

a wyciągnę sobie komórkę i do końca trasy może jakoś wytrwam w tym znoju niechlubnym zagubiony w ciągu nierównych torowisk zakrętów zamętów codzienności oraz mgły i wiadomości żadne pozytywne do mnie z ekranu nie błysną prognoza pogody też o dupę rozbić wysiadać zaraz muszę bo zajezdnia jest tą granicą gdzie motorniczy wszystkich w ryj chce wystrzelać za to że zostali bo łajdaki ufajdane nie mają się gdzie podziać dokąd wracać dokąd sam zmierzam nie wiem co począć czy wrzucić swoje mięso w inną bimbę czy rzucić się pod koła tramwaju pod koła tramwaju pod koła tramwaju pod koła tramwaju pod koła tramwaju podkołatramwaju

kiedy upuściłem piękno – tę małą znikającą kuleczkę?

SUPPLEMENT

Folkin'

tyka zegar tyka
sunie strumień sunie
drzwi otwiera i zamyka
butem na koturnie

pędzą gwiazdy pędzą
w mlecznej wrą kąpieli
panna tańczy na weselu
śmierć – choć cała w bieli

szarpie tajfun szarpie
włosy kwiaty włosy
dziewczę hula jak szalone
tnąc dojrzałe kłosa

znika chłopiec znika
jeden drugi trzeci
a matula łązy przeciera
nie powrócą dzieci

kręci się świat kręci
nie złotem się mieni
łąka skrywa czarne dusze
w trawiastej zieleni

NOTA WYDAWNICZA

Część utworów wybranych przez autora do niniejszej publikacji – po wprowadzeniu poprawek edytorskich, uzupełnieniu lub skróceniu – różni się od swoich wersji oryginalnych, które można znaleźć w tomach:

- *Rejterada oraz trzydzieści trzy inne utwory wierszem* (Sowello, Rzeszów, 2013),
- *Q. Nie tylko dramaty* (Sowello, Rzeszów, 2014),
- *Widoki z łóżka* (Mamiko, Nowa Ruda, 2016),
- *ROK END LOL* (Mamiko, Nowa Ruda, 2018),
- *Zderzenia. Dramakompozycje* (kra.kra., Kraków, 2020).

Wiersz *Folkin'* powstał w roku 2022 i nie został wcześniej ogłoszony drukiem.

PODZIĘKOWANIA

Dziękuję tym (nie sposób Was wszystkich wymienić), którzy od dziesięciu lat motywują mnie do ciągłego tworzenia, stawiania kolejnych kroków na literackim gruncie, a także podejmowania nowych wyzwań, nie tylko artystycznych. Dzięki za Wasze nieustanne wsparcie.

Z miłością...
PMK

SPIS TREŚCI

Z TOMU <i>Rejterada oraz trzydzieści trzy inne utwory wierszem</i>	3
Z TOMU <i>Q. Nie tylko dramaty</i>	12
Z TOMU <i>Widoki z łóżka</i>	16
Z TOMU <i>ROK END LOL</i>	28
Z TOMU <i>Zderzenia. Dramakompozycje</i>	36
SUPLEMENT	43
NOTA WYDAWNICZA	45
PODZIĘKOWANIA	46

krakrawydawnictwo.pl

ISBN 978-83-966611-5-9



9 788396 661159